

---

Krzysztof Miszczak\*

## Miejsce Niemiec w Europie XXI w.

### Kres pasywnej polityki zagranicznej Niemiec

W XX w. Niemcy odniosły dwie totalne porażki, gdy zwróciły się przeciwko Europie. Dążąc do supremacji na kontynencie europejskim, zniszczyły fundament własnej egzystencji. Po bezwarunkowej kapitulacji totalitaryzmu Trzeciej Rzeszy zasadniczego znaczenia nabrała więc kwestia edukacji demokratycznej społeczeństwa niemieckiego. Stworzenie nowego typu klasy politycznej zdolnej do odbudowy kraju zgodnie ze standardami demokracji zachodnich stało się potrzebą chwili. Proces powiódł się częściowo, po utworzeniu w 1949 r. Niemieckiej Republiki Federalnej. Demokratyczna część Niemiec, integrując się ze strukturami zachodnimi, wybrała drogę prowadzenia rozsądnej i odpowiedzialnej polityki w systemie międzynarodowym. Ta dalekowzroczna polityka została uwieńczona sukcesem w postaci pokojowego zjednoczenia dwóch państw niemieckich (traktat 2 plus 4 z 12 września 1990 r.). Był to polityczny ewenement w powojennej historii Europy: zjednoczenie dokonało się z przyzwoleniem wszystkich sąsiadów Niemiec - zwłaszcza Polski, pierwszej ofiary wojny z 1939 r. Ten wielki kapitał zaufania Europejczyków wobec Niemiec zakończył okres narzuconej „nieobecności” tego państwa w polityce europejskiej.

Jako członek dwóch najważniejszych organizacji europejskich - Unii Europejskiej i Traktatu Północnoatlantyckiego - Niemcy realizowały swe interesy w Europie w ramach ponadnarodowych instytucji wielostronnych, w formie tzw. polityki instytucjonalizmu i multilateralizmu. RFN demonstrowała gotowość integracji, widząc w tym dla powojennych Niemiec szansę daleko

---

\* Były zastępca Ambasadora RP w RFN oraz kierownik Przedstawicielstwa Ambasady RP w Kolonii (RFN). Obecnie radca ministra w Departamencie Polityki Bezpieczeństwa MSZ.

idącej akceptacji i neutralizacji sąsiadów co do przyszłej polityki tego państwa w Europie. Polityka porozumienia z Francją i państwami Europy Wschodniej dawała gwarancję uznania Bonn jako partnera społeczności europejskiej na dzisiaj i na przyszłość. Jednocześnie Niemcy stawały się powoli pełnowartościowym uczestnikiem społeczności międzynarodowej.

Szybkie zmiany w systemie stosunków międzynarodowych na początku lat 90. miały bezpośredni i korzystny wpływ na wzrost znaczenia RFN w Europie i na świecie. Świadome własnej siły Niemcy zaczęły powoli redefiniować swoją rolę w świecie pozimnowojennym, stopniowo nadganiając „stracony” czas i podejmując próbę nowego określenia tożsamości interesów niemieckich w ramach wspólnej europejskiej przyszłości. O wejściu w fazę emancypacji politycznej świadczył np. fakt, że 23 grudnia 1991 r. Niemcy - bez konsultacji ze swoimi partnerami - jednostronnie uznały niepodległość republik związkowych Jugosławii, Słowenii i Chorwacji. Wielu obserwatorów zinterpretowało to jako sygnał początku parcia do „hegemonii” Niemiec na kontynencie europejskim. Kanon multilateralizmu w polityce zagranicznej i polityce bezpieczeństwa państwa niemieckiego zaczął ulegać powolnej ewolucji interpretacyjnej. Republika Berlińska rozpoczęła proces recypowania i coraz bardziej otwartego egzekwowania interesów własnych na arenie międzynarodowej. Eksponentem tak rozumianej polityki europejskiej Niemiec (jednocześnie kontynentu europejskiego - zjednoczenie Niemiec) był kanclerz Helmut Kohl (CDU). Niezależnie od nowych akcentów, w dalszym ciągu podkreślane były i są elementy „klasyczne” w powojennej historii Niemiec: poczucie wspólnoty uniwersalnych wartości, wymiar pozytywnych powiązań wielostronnych i odpowiedzialności za przyszłość kontynentu. Nie zmieniło to faktu, że rola najnowszej tragicznej historii zaczęła powoli tracić w polityce zagranicznej RFN na znaczeniu.

### **SPD/Zieloni a modyfikacja polityki zagranicznej Niemiec**

Jeśli chodzi o wyraźniejsze podkreślanie roli Niemiec, swoistą cezurą było przejęcie władzy po 16 latach rządów CDU-CSU/FDP przez koalicję rządzącą złożoną z socjaldemokratów (SPD) i Partii Związek '90/Zieloni (17 października 1998 r.). Była to ważna zmiana pokoleniowa. Nowy kanclerz RFN Gerhard Schröder (SPD), jak również wicekanclerz i minister spraw zagranicznych Joschka Fischer (Zieloni) urodzili się już po drugiej wojnie światowej. Ta pokoleniowa „zmiana warty” przypadła na okres konsolidacji w polityce międzynarodowej po zakończeniu konfrontacji między Wschodem a Zachodem. Zasadni-

cza zmiana w strukturze stosunków międzypaństwowych konfrontowała nowe Niemcy z nieznanym wcześniej wymiarem wyzwań na arenie międzynarodowej. Politykę zagraniczną „młodego” państwa w znacznym stopniu krępowała trwająca głęboka wewnątrzpolityczna debata na temat roli i granic angażowania się Niemiec w świecie poddanym procesom globalizacyjnym. Debata ta zdynamizowała się po pojawieniu się konfliktu europejskiego na Bałkanach, w szczególności w kwestii Kosowa. Poszerzona zdolność politycznego oddziaływania wymagała również przejścia odpowiedzialności państwa niemieckiego za tworzenie się nowego porządku międzynarodowego.

W dniu 16 października 1998 r. niemiecki Bundestag na swoim nadzwyczajnym posiedzeniu zatwierdził rezolucję poprzedniego rządu w sprawie udziału niemieckich sił zbrojnych w możliwych operacjach NATO w Bośni-Hercegowinie i w Kosowie. Już wcześniej, 30 września, rząd niemiecki zdecydował o przekazaniu do dyspozycji NATO 14 samolotów bojowych „Tornado” i ich ewentualnym użyciu w operacjach w Jugosławii. Znajdujące się wówczas w opozycji SPD i Partia Zielonych poparły rząd. Niemcy przestały być partnerem juniorem mocarstw europejskich.

Nowy rząd SPD/Zieloni poświęcił w umowie koalicyjnej sporo miejsca polityce zagranicznej i polityce bezpieczeństwa. Użyte sformułowania nie wychodziły wprawdzie poza ogólne stwierdzenia, niemniej podkreślono, że „polityka zagraniczna i polityka bezpieczeństwa nowych Niemiec powinna służyć w pierwszej kolejności zabezpieczeniu niemieckich interesów narodowych. Temu celowi powinna być podporządkowana polityka stabilizacji najbliższego i globalnie rozumianego otoczenia międzynarodowego państwa niemieckiego (...). Polityka niemiecka ma być polityką kreowania pokoju”. Platformą operatywnego oddziaływania - konkludowano - powinna być przede wszystkim Unia Europejska, jej wspólna polityka zagraniczna i polityka bezpieczeństwa. NATO pozostaje filarem stabilizacji i gwarantem rozbudowy trwałego pokoju na kontynencie europejskim, wiążącym Stany Zjednoczone z Europą. Rola Organizacji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie (OBWE) powinna ulec wzmocnieniu. Zdecydowanie nowym elementem były sformułowania poświęcone procesowi rozbrojenia autorstwa Partii Zielonych, kierowane pod adresem rządu, zalecające politykę prowadzącą do obniżenia progu stosowania systemów broni jądrowej i jednostronnej rezygnacji z jej tzw. pierwszego użycia. Oświadczenie w ostatniej kwestii spotkało się z gwałtowną krytyką u sojuszników zachodnich i u młodych demokracji Europy Środkowo-wschodniej.

Berlin podjął także aktywną kampanię na rzecz uzyskania przez RFN statusu stałego członka Rady Bezpieczeństwa ONZ.

Po usilnych naleganiach partii Zielonych do umowy koalicyjnej włączono specjalny akapit poświęcony stosunkom z Polską. Wschodniemu sąsiadowi Niemiec przyznano drugie – po Francji – miejsce na liście priorytetów w polityce zagranicznej państwa. Nowa koalicja rządząca zadeklarowała kontynuowanie celów polityki zagranicznej państwa poprzedników w ramach dotychczasowego i sprawdzonego modelu wielostronnej współpracy. Miała to być rozsądna kontynuacja, przy innym rozłożeniu akcentów i większym uwypukleniu roli Niemiec. Demonstrując słabszym od siebie partnerom polityczną wolę dobrowolnego podporządkowania się strukturom ponadnarodowym, Niemcy jednocześnie ostentacyjnie manifestowały swoją „europejskość”, zwiększając zakres zaufania sąsiadów i skutecznie redukując ich poczucie strachu przed możliwością narodzin „Czwartej Rzeszy” w Europie. W ten sposób strona niemiecka, dobrowolnie „dopasowując się”, nie zawężyła, lecz – przeciwnie – jeszcze poszerzyła zakres operatywnego działania i realizacji własnych interesów.

Taka polityka mogła być realizowana długi czas bezkonfliktowo, ponieważ Niemcy wspierały finansowo swoich sojuszników w operacjach militarnych, w których same nie brały bezpośredniego udziału, np. podczas konfliktu w Zatoce Perskiej. Społeczność międzynarodowa zaczęła jednak coraz intensywniej domagać się przejścia przez Niemcy większej odpowiedzialności w tworzeniu nowego porządku międzynarodowego, a nie tylko prowadzenia polityki zagranicznej za pomocą przysłowiowej książeczki czekowej. (tzw. *Scheckbuchdiplomatie*). Impuls „zewnętrzny nacisk” wychodził naprzeciw oczekiwaniom klasy politycznej Niemiec. Powolną emancypację RFN kanclerz Schröder potwierdził w swym przemówieniu na forum Niemieckiego Towarzystwa Polityki Zagranicznej w dniu 2 września 1999 r. w Berlinie. Stwierdził on wówczas m.in.: „Nie mogę tego rozumieć jako zarzut. Polityka zagraniczna jest również polityką interesów (...). Tak, jak je mają nasi sąsiedzi, również Niemcy mają rozsądnie rozumiane interesy narodowe. Zasadniczym punktem jest tylko to, jak się te interesy definiuje i jak się je realizuje. Powinno się je artykułować (...)”. Jeszcze dosadniej Schröder wypowiedział się na forum francuskiego Zgromadzenia Narodowego (sic!), gdzie zwrócił uwagę, że niemiecka polityka zagraniczna, tak samo jak polityka zagraniczna partnerów Niemiec z Unii Europejskiej i NATO, była i jest jednocześnie „uświadomioną polityką interesów”.

Stało się oczywiste, iż nadchodził czas powolnego wycofywania się Niemiec z prowadzenia pasywnej polityki „powstrzymywania się”. To, że Schröder mówił tak otwarcie o niemieckich interesach narodowych akurat w parlamencie swojego najważniejszego po wojnie partnera strategicznego w Europie, miało swoistą wymowę polityczno-psychologiczną. Epoka równowagi i „wymuszonego” sytuacją powojenną partnerstwa francusko-niemieckiego chyliła się ku końcowi.

Nowym elementem w politycznym dyskursie Niemiec było definiowanie pojęcia własnego interesu nie jako przeciwieństwa pozytywnych wspólnych wartości europejskich, ale jako wymiernej korzyści własnej. Wyrazem tego było rozszerzenie strefy bezpieczeństwa Niemiec na Wschodzie, m.in. poprzez przyjęcie Polski, Czech i Węgier do NATO i utworzenie wspólnej niemiecko-duńskiego-polskiej jednostki w Szczecinie.

Realizacja tych planów, nie poparta siłą militarnego wkładu, nie mogłaby się jednak zakończyć sukcesem. Według byłego ministra obrony RFN Rudolfa Scharpinga (SPD) „w kreowaniu pokoju, wolności i praw człowieka trzeba być również gotowym do przygotowania temu celowi służących środków (...)”. Dla ministra obrony mogły to być tylko środki militarne, zwiększające zakres zasięgu wpływu polityki niemieckiej przez wzrost zaangażowania niemieckich sił zbrojnych w zapobieganiu i rozwiązywaniu konfliktów zbrojnych poza granicami Niemiec. Poprzez czynny udział ponad 10 tys. żołnierzy niemieckich w operacjach na Bałkanach, w Afganistanie i innych miejscach na świecie Berlin zapoczątkował aktywną politykę militaryzacji i globalizacji swojej polityki zagranicznej i polityki bezpieczeństwa.

Trwająca szeroka dyskusja nad przyszłą rolą Niemiec w nowej konstelacji stosunków międzynarodowych napotyka jednak w społeczeństwie bariery psychologiczne i finansowe (związane m.in. z kosztowną reformą Bundeswehry).

## **Niemcy mocarstwem euroatlantyckim**

Wydarzenia z 11 września 2001 r. przyspieszyły ewolucję i tworzenie nowego systemu stosunków międzynarodowych. Radykalnie zmieniły postrzeganie bezpieczeństwa zglobalizowanego świata. W takim świecie bezpieczeństwo wewnętrzne i zachowanie pokoju zewnętrznego tworzą nierozdzielalną całość. Tak jak wcześniej inne elementy porządku międzynarodowego bezpieczeństwo zostało poddane prawom globalizacji.

Uderzenie terrorystyczne na Stany Zjednoczone spowodowało bezzwłoczne uruchomienie art. 5 Traktatu Waszyngtońskiego (kolektywna obrona członków

Sojuszu) i operację militarną USA w Afganistanie. Waszyngton rozpoczął *ad hoc* tworzenie ponadnarodowych koalicji antyterrorystycznych. Stało się jasnym, że nie NATO, lecz USA będą prowadzić globalną walkę z terroryzmem islamskim.

Powstające na naszych oczach „nowe” NATO, rozwój współpracy z byłym „wrogiem” Sojuszu, Rosją (28 maja 2002 r. powstała nowa Rada NATO-Rosja), tworzenie międzynarodowych koalicji antyterrorystycznych, erupcja „siły” Stanów Zjednoczonych, jedyne supermocarstwa o wymiarze globalnym, jest wypadkową zmian dotychczasowych koordynat bezpieczeństwa współczesnego świata. Wprawdzie po 11 września świat się nie zmienił, jednak wymagania skierowane pod adresem takiego państwa jak średnie mocarstwo Niemcy (z jego nieukrywany ambicjami pozostawania w przyszłości aktywnym uczestnikiem międzynarodowej koalicji antyterrorystycznej) zdecydowanie wzrosły.

Paradoksalnie, nowa sytuacja międzynarodowa, nowa rola rozszerzonego i bardziej politycznego NATO oraz rozwój współpracy Sojuszu z Rosją zwiększają znaczenie Niemiec na arenie międzynarodowej. W interesie RFN leży, przy całej labilności systemu międzynarodowego, realizowanie bezpośrednich interesów narodowych i bezpieczeństwa państwa w unijnych oraz natowskich strukturach. Również w przyszłości dla Niemiec jako mocarstwa Starego Kontynentu Bruksela będzie rezerwowała zadania priorytetowe, sprzyjając realizacji żywotnych niemieckich interesów narodowych.

Obecne plany rozwoju obu najważniejszych instytucji europejskich, Unii Europejskiej i Sojuszu Północnoatlantyckiego, są konstruowane pod widocznym wpływem Berlina i odpowiadają niemieckim interesom. Partie opozycyjne CDU-CSU i FDP są coraz bardziej radykalne przy propagowaniu takiego modelu niemieckiego. Jedynie postkomunistyczna PDS konsekwentnie odrzuca taką perspektywę ze względów ideologicznych. Rozszerzenie i pogłębienie Unii Europejskiej, jej wspólna polityka zagraniczna i bezpieczeństwa, europejska polityka bezpieczeństwa i obrony (ESDP), związanie USA z Europą i Rosji z UE ewidentnie leżą w strategicznym interesie Niemiec.

Widoczne osłabienie „motoru” francusko-niemieckiego, wzrost roli Rosji Putina oraz unilateralizmu i globalizmu w polityce Stanów Zjednoczonych, a co za tym idzie - osłabienie zainteresowania USA „starą” Europą oraz nowa definicja struktur bezpieczeństwa obszaru transatlantyckiego - dodatkowo zwiększą rolę Berlina i tym samym zaangażowanie Niemiec na kontynencie europejskim. Wszystko to jest również pośrednim następstwem wydarzeń z 11 września 2001 r.

W interesie RFN leży także rozwijanie pozytywnych stosunków z Polską i z Federacją Rosyjską. Niemcy pozostają absolutnie niezbędnym partnerem w integracji Warszawy z Europą Zachodnią i w tzw. procesie europeizacji Rosji i Ukrainy. Z kolei bezalternatywne rozwijanie stosunków z RFN jest zasadniczym elementem modernizacji gospodarki Polski i obu wymienionych państw Europy Wschodniej.

Pogłębiona partnerska współpraca między Polską a RFN jest z pewnością strategiczną koniecznością zarówno dla obu stron, jak i wspólnoty europejskiej. Wobec poważnej asymetrii potencjałów mówienie o „wspólnocie interesów” między Polską a Niemcami jest nieco na wyrost. Nie można też zapominać, że w stosunkach między państwami nie interesy są wspólne, lecz cele ich polityk. Jako słabsze ogniwo struktury europejskiej, Warszawa powinna prowadzić politykę przede wszystkim zgodną z interesami własnego społeczeństwa.

Jednakże tak jak polityka „wielostronności” w polityce zagranicznej Niemiec ulega procesowi ewolucji, tak też element moralny w stosunku Berlina do Warszawy będzie stopniowo marginalizowany. Pojęcie „wspólnoty interesów” nie powinno służyć zagmatywaniu rzeczywistości, ale być pozytywnym impulsem w procesie integracji kontynentu europejskiego na równych prawach w ramach wspólnoty celów wszystkich państw europejskich.

W dzisiejszej strukturze polityczno-gospodarczej Europy Niemcy niepodważalnie zajmują centralne miejsce. Bez aktywnego udziału tego państwa urzeczywistnienie wizji jedności europejskiej i ugruntowanie przodującego miejsca kontynentu europejskiego w zglobalizowanym świecie w przyszłości będzie nie do zrealizowania.

Europa będzie musiała więc pogodzić się z sytuacją, że Niemcy będą rozwijać politykę bardziej „niemiecką” i zwiększać wysiłki na rzecz rozszerzenia swych wpływów w wymiarze instytucjonalnym. Aktualny pozostanie stary dylemat polityki niemieckiej: jak nie dopuścić do zaprzepaszczenia dotychczasowego pozytywnego kapitału zaufania w Europie do Niemiec, wypracowanego przez „starą” Republikę Federalną, a jednocześnie prowadzić politykę realizacji ambitnych interesów narodowych, nie narażając się przy tym na konflikt z sąsiadami.

Berlin jest świadom rosnącej siły własnej. Pozycja Republiki Berlińskiej w nowej konstelacji systemu międzynarodowego będzie jednak zależeć w dużej mierze od stopnia odpowiedzialności elit politycznych tego państwa za wspólne losy Europy i pozytywnego nastawienia do państw sojuszników, „krążących” wokół niemieckiej *Zentralmacht*.

Ewidentny wzrost samodzielności politycznej Republiki Federalnej Niemiec ostatnich lat nasuwa jednak pytanie, czy relatywnie młoda demokracja niemiecka jest na tyle silnie zakorzeniona i politycznie odpowiedzialna, aby sprostać wyzwaniom stojącym przed nowym pokoleniem polityków niemieckich, i czy nie ulegnie - pod pretekstem realizacji interesów narodowych - pokusie kreowania Europy z „piętnem niemieckim”.

*(Rozszerzony tekst artykułu ukaże się jesienią br. w druku zwartym Instytutu Nauk Humanistycznych Wojskowej Akademii Technicznej)*